

Tadeusz Skoczek

Polski Wrzesień 1939 oczami Niemca

Niepodległość i Pamięć 23/2 (54), 363-367

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i związanych z nimi elit. W tym sensie jest ona przestrożą dla polityków. Wzbudzenie nieodpowiedzialnych konfliktów kosztem, wydawałoby się bezbronnych i pozbawianych znaczenia obywateli, czasami z wielką siłą obraca się przeciwko elitom. I w tym sensie dyskusja na temat I wojny niesie pozytywny morał. Ma ona też inny sens, o którym wspominał jeden z komentatorów „Süd-deutsche Zeitung”, Hubert Wetzel. Jeżeli przyczyniła się do tego, że ktoś na grobach tych biednych ludzi,

którzy w wyniku wojny stracili życie, położył kwiaty i zapalił świeczkę, to te spory się opłaciły⁴⁸.

Sebastian Fikus

Christopher Clark, *Die Schlafwandler. Wie Europa in den Ersten Weltkrieg zog*, Deutsche Verlags-Anstalt (DVA), München 2013, ss. 896.

⁴⁸ H. Wetzel, *Weltkriegsgedenken 2014...*, op. cit.

Polski Wrzesień 1939 oczami Niemca

Książka ta obecna jest już na polskim rynku wydawniczym od 2011 roku. Pierwsze wydanie przeszło bez echa, nie wywołując większego zainteresowania. Nakład został widocznie wyczerpany, bo wydawca zaprezentował właśnie jego wznowienie. Publikacja *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce* Jochena Böhlera ukazała się ponad 70 lat po tamtych historycznych wydarzeniach (wcześniej zapoznać się mogliśmy z inną książką tego autora, zatytułowaną bardziej jednoznacznie – *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce*). Mają one w historiografii wiele nazw. ZNAK, będący wydawcą recenzowanej publikacji, podaje w nadtytule slogan tyle informacyjny, co marketingowy: „Kampania

wrześniowa po raz pierwszy z niemieckiej perspektywy”.

Pisaliśmy o problemach adekwatności definicji, z których wynikają problemy nazewnictwa związanego z najazdem hitlerowskich Niemiec na Polskę we wstępie do pracy zbiorowej *Dziedzictwo i pamięć Września 1939 na Mazowszu* (Muzeum Niepodległości, Warszawa 2013). Termin kampania wrześniowa uznaliśmy za mało precyzyjny, bo ostatnią bitwą gen. Franciszek Kleeberg stoczył 5 października 1939 roku pod Kockiem. Dowodzona przez niego Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” dzień później składała broń i właśnie 6 października podpisano ostateczny akt kapitulacji. Przypomnijmy

też, że Hitler dopiero 5 października ogłosił upadek stolicy Polski przyjmując w Warszawie defiladę swoich wojsk. Śląsk, Pomorze, Wielkopolskę i Łódź wcielono formalnie do III Rzeszy 8 października 1939. I te dwie ostatnie daty podawane są przez historyków niemieckich jako moment zakończenia ataku na Polskę. Faktycznie jednak termin kampania wrześniowa jest powszechnie używany. Precyzyjniej można by nazywać tamte walki „kampania polska 1939”, chociaż niesie to negatywne konotacje obecne w publikacjach niemieckich. Warto wspomnieć, że używany jest też termin „wojna obronna 1939”. Jochen Böhrer w niemieckim wydaniu swojej książki używa nazwy *Septemberfeldzug* – kampania wrześniowa. Tytuł oryginału brzmi po niemiecku: *Der überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen* (Eichborn AG, Frankfurt am Main 2009).

Najazd 1939... należy czytać ostrożnie. Nie jest to praca solidnie udokumentowana źródłowo, brak jej przypisów podawanych w sposób solidny i wyczerpujący, bibliografia jest wyraźnie selektywna. Taki model obowiązuje w zachodnich środowiskach naukowych: podaje się tezy bez precyzyjnego ich udokumentowania. Źródeł nie poddaje się weryfikacji. Cytaty z archiwaliów, listów, prac innych autorów często przyta-

czane są w tekście bez konkretnie umiejscowionego odnośnika. Stąd z góry należy założyć, że spotkamy się raczej z publicystycznymi tezami niż ważnymi naukowymi konstatacjami. Nie przekreśla do zupełnie wartości poznawczych książki, jedynie je zubaża.

Zresztą lektura wstępu do wydania polskiego dowodzi, że książka powstała jako publikacja towarzysząca filmowi telewizyjnemu Knuta Weinricha o tytule takim samym, jak tytuł książki. Emisja w pierwszym programie niemieckiej telewizji publicznej odbyła się 18 sierpnia 2009. To po części wyjaśnia charakter publicystyczny książki. Szkoda, że w polskim wydaniu nie poprawiono błędów, nie postarano się o szersze udokumentowanie przedstawianych tez. Ogólna wymowa całej publikacji jest tyle fałszywa, co krzywdząca. Autor w trosce o „poprawność polityczną” i „nowoczesność historyczną” zbyt często przyrównuje zachowania Niemców do postępowania Polaków. Z perspektywy Jochena Böhlera być może znak równości między zachowaniem najeźdźców i najechanych nie jest niczym szokującym, ale u nas nie można takich słów czytać z entuzjazmem.

„Niemiecka napaść na Polskę była osadzona w kontekście poprzednich wydarzeń – czytamy w rozdziale *Tło historyczne*. (...) Już

dwadzieścia lat przed wybuchem II wojny światowej na pograniczu polsko-niemieckim doszło do zaciętych walk zbrojnych, a ostateczny przebieg linii granicznej poważnie obciążył relacje między oboma krajami” (s. 17). To dobrze, że perspektywa niemiecka w ocenie plebiscytu na Śląsku i „legendarnych” – jak chce autor – paramilitarnych oddziałów Freikopsów dociera do polskich czytelników. Z poznawczą ciekawością zapoznajemy się z cytatem (bez podania źródła jednakże) z wypowiedzi szefa sztabu Reischswehry generała Hansa von Seeckta z 1922 roku: „Istnienie Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z sytuacją życiową Niemiec”, który profetycznie stwierdza też, że „Polska musi zniknąć i zniknie dzięki słabości i dzięki Rosji i z naszą pomocą” (s. 22). Jednak nonszalanckie oceny polskich zdolności obronnych, mimo pewnej prawdziwości w ocenie naszych możliwości, i krytyczna opinia dotycząca kompetencji naszych dowódców – budzą pewien opór. „Niemcom, które po zakończeniu wojny były słabsze militarnie, dało się prześcignąć pod tym względem zacofaną gospodarczo, rolniczą Polskę” (s. 31). „Mimo że linie frontu zostały jasno wytyczone, niemiecka prasa zachowywała początkowo powściągliwość. Relacje skierowane przeciwko Polsce były zamiesz-

czane w najlepszym razie dopiero na drugiej stronie, a ich opracowanie graficzne sprawiało, że nie rzucały się od razu w oczy” (s. 63) – trudno ocenić czy to naiwność autora, czy jego rzeczywiste przekonanie. Zresztą i inna teza, stawiająca agresora i napadniętego na równi, budzi sprzeciw polskiego czytelnika: „Stosowana przez rządy obu krajów histeria w prasie codziennej wprawiła oba narody tego ostatniego lata, gdy w Europie panował jeszcze pokój, w nerwowy nastrój” (s. 64). Od takiej myśli już niedaleko do stwierdzenia, że Polacy na równi z Niemcami odpowiadają za wybuch wojny.

W rozdziale zatytułowanym *Wymachując szabelką* niezwykle ostro ocenia autor polskie możliwości obronne, nie bez pewnej racji w ocenach. Píše o ogłoszonej mobilizacji: „Od razu jednak okazało się, że wojsko nie jest najlepiej przygotowane na wypadek wojny. Istniały braki w zaopatrzeniu, rekruci, którzy otrzymali rozkaz stawienia się do poboru, nie mogli trafić do swoich jednostek (...). W wielu miejscach panowały chaos i dezorientacja” (s. 76). Bardzo gorzko brzmi cytat dotyczący stanowiska sprzymierzeńców Polski: „Mocarstwa zachodnie usiłowały do ostatniej chwili nakłonić Polskę do wstrzymania się z ogłoszeniem mobilizacji. Zależało im na znalezieniu pokojowego

rozwiązania konfliktu, a wszelkie zdecydowane działania rządu w Warszawie mogły tylko dostarczyć Hitlerowi pretekstu do agresji” (s. 77). Ostatnie zdanie Böhlera ujawnia mimochodem jego punkt widzenia, chociaż nie możemy autorytatywnie stwierdzić, czy popiera podobne opinie. Ale ocena wyrażona w zdaniu: „wraz z niemiecką agresją na Polskę zakończył się ostatecznie półtoraroczny okres p o k o j o w y c h [podkreślenie TS] aneksji III Rzeszy” (s. 90) budzi już zdecydowany sprzeciw. Ważne, że dalej podaje autor pełen zapis wystąpienia radiowego Hitlera przed niemieckim parlamentem w pamiętnym dniu 1 września 1939. Tu między innymi, znane nam z innych przytoczeń słowa:

Dziś w nocy Polska po raz pierwszy użyła także swoich regularnych oddziałów, by strzelać do nas na naszym własnym terytorium. Od 5.45 odpowiadamy na strzał strzałem. I od tej pory będziemy odpłacać bombą za bombę. Kto walczy przy użyciu trucizny, ten będzie zwalczany trującym gazem. Jeśli ktoś sam nie stosuje się do reguł humanitarnego prowadzenia wojny, niech nie oczekuje od nas niczego innego, niż tego, że wykonamy taki sam ruch. Będę prowadził tę walkę – nieważne, przeciw komu – tak długo, aż zagwarantuję bezpieczeństwo i prawa Rzeszy.

Wprawdzie Böhler pisze dalej, że puszka Pandory została otwarta, ale znowu zrównuje agresora z ofiarami pisząc: „Wojna wkroczyła w życie wszystkich Polaków i Niemców, zmieniając je w drastyczny sposób. Milionom ludzi nie było dane przeżyć tej katastrofy” (s. 93).

Na marginesie dodajmy, że ostatnio w Polsce pojawiają się publikacje zmieniające diametralnie opinie dotychczas wyrażane przez historyków. Historie alternatywne starające się ustalić, co mogłoby się stać, gdyby Polska zajęła inne stanowisko wobec agresywnych propozycji hitlerowskich Niemiec (zob. np. Piotr Zychowicz, *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy mogli u boku Trzeciej Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012).

Cytatów niezrozumiałych czy wręcz obraźliwych dla polskiego czytelnika znaleźć i przytoczyć możemy więcej. Ważne jednak byśmy w ocenie zachowali obiektywizm, a ten nie pozwala nam nie wspomnieć o obrazie martyrologii powodowanej niezrozumiałym okrucieństwem niemieckiego agresora. Wprawdzie w rozdziale *Obsesja na punkcie polskich partyzantów* stara się Böhler relatywizować postępowanie swoich rodaków, ale podaje też przykłady niehumanitarnego postępowania nawet zwykłych żołnierzy, przywołując przypadki rozstrzelania Polaków

i Żydów dokonywane od początku agresji. W rozdziale „*Krwawy poniedziałek*” w Częstochowie znajdujemy informację o zabitych 227 mężczyznach, kobietach i dzieciach. Podane są też straty niemieckie – 8 zabitych i 14 rannych. Egzekucje na Polakach dobieranych przypadkowo miały być odwetem za ataki nieznanymi sprawców. W recenzowanej książce cytowane są raporty i zarządzenia dowódców nawołujące do położenia kresu „nerwowości żołnierzy” (s. 183). „Nerwowości”, która spowodowała odebranie życia ponad 200 osobom. Pewien anonimowy żołnierz cytowany przez Böhlera napisał w liście:

Wojna jest ciężka i jest prowadzona przez Polaków przy użyciu najbliższych środków. Sami zostaliśmy ostrzeżeni przez partyzantów i doszliśmy ostatecznie do wniosku, iż nasza wielkoduszność jest za duża (...). Wkrótce skończy się regularna wojna z oddziałami polskiej armii. Jednak walki z bandami mogą jeszcze potrwać i nie będą ani mniej krwawe, ani mniej okrutne, gdyż często ich ofiarą będą padały kobiety i dzieci (s. 184).

Czy to typowo niemiecka ocena wydarzeń, typowa i pełna realizmu konstatacja usprawiedliwiająca mordy na podbitym narodzie?

Böhler opisuje też inne przejawy niemieckiego ludobójstwa: Torze-

niec, Wyszanów, masowe egzekucje na jeńcach wojennych w Ciepeliowie koło Zwolenia, ukazuje *Warszawę w ogniu* (s. 108–212) oraz opisuje *Piekielną niedzielę* (s. 212–218), podsumowując w zakończeniu tego rozdziału:

Warszawiacy byli zastraszeni i prawie sparaliżowani nowym doświadczeniem wszechobecnego terroru. Impet i brutalność niemieckiego ataku wprawiała ludzi w stan agonii. Nienawiść do niemieckiego okupanta, która zjednoczyła zróżnicowane społeczeństwo polskie podczas II wojny światowej, żywiła się stosowanym przez Niemców terrorem, który cechował kampanie przeciwko Polsce od samych początków (s. 218).

Podsumowując można stwierdzić, że wspomniana publikacja poszerza nasz obraz oceny ataku niemieckiego na Polskę o perspektywę agresora. Niektóre stwierdzenia mogą szokować, ale ukazują one prawdziwe zapatrywania współczesnych publicystów niemieckich na czasy, które polska historiografia nazywa wybuchem II wojny światowej.

Tadeusz Skoczek

Jochen Böehler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Wydawnictwo ZNAK Horyzont, Kraków 2015, ss. 304.